

adw. Monika Marciniak

## Pozwany – ktokolwiek widział? Ktokolwiek wie?

Mijają już dwa lata od wielkiej reformy procedury cywilnej, która miała zrewolucjonizować stan polskiego sądownictwa do tego stopnia, żeby odrodziło się ono niczym feniks z popiołów. Jedną z flagowych instytucji nowelizacji, mającą na celu ochronę dłużnika, było częściowe zniesienie fikcji doręczeń i zastąpienie jej doręczeniami przez komornika. Działaniom ustawodawcy towarzyszyło założenie, że komornik – w przeciwieństwie do sądu – skutecznie doręczy pozwanemu kierowaną do niego korespondencję. Przyjrzyjmy się zatem, jak ewoluowała ta instytucja na przestrzeni ostatnich dwóch lat.

Zgodnie z treścią przepisu art. 139<sup>1</sup> § 1 k.p.c. „Jeżeli pozwany, pomimo powtórzenia zawiadomienia zgodnie z art. 139 § 1 zdanie drugie, nie odebrał pozwu lub innego pisma procesowego wywołującego potrzebę podjęcia obrony jego praw, a w sprawie nie doręczono mu wcześniej żadnego pisma w sposób przewidziany w artykułach poprzedzających i nie ma zastosowania art. 139 § 2-3<sup>1</sup> lub inny przepis szczególnie przewidujący skutek doręczenia, przewodniczący zawiadamia o tym powoda, przysyłając mu przy tym odpis pisma dla pozwanego i zobowiązując do doręczenia tego pisma pozwanemu za pośrednictwem komornika.”

Konsekwencją powyższego jest obowiązek powoda, aby – w terminie dwóch miesięcy od dnia doręczenia mu zobowiązania – złożył do akt sprawy potwierdzenie doręczenia pisma pozwanemu za pośrednictwem komornika albo poinformował sąd o aktualnym adresie pozwanego (i jednocześnie zwrócił sądowi pismo, które należy doręczyć pozwanemu), ewentualnie by przedstawił dowód, że pozwany przebywa pod wskazanym przez powoda adresem. Po bezskutecznym upływie terminu zastosowanie znajduje przepis art. 177 § 1 k.p.c. przewidujący zawieszenie postępowania.

Celem wprowadzonej regulacji miało być zapewnienie pozwanemu realnej możliwości podjęcia obrony swoich praw, poprzez wyeliminowanie sytuacji, w których nieprawidłowości w doręczeniu mogłyby pogorszyć jego sytuację procesową. Takim rozumowaniu ustawodawcy przyświecał nadrzędny cel nowelizacji, tj. rozszerzenie i tak już dużej ochrony procesowej dłużników (wpisuje się to w tendencję ochrony dłużników zapoczątkowaną zmianami w zakresie terminów przedawnień czy możliwością uwzględnienia przedawnienia przez sąd z urzędu). Nie ulega wątpliwości, że już przed wprowadzonymi zmianami dłużnik i tak miał w ręku szereg narzędzi umożliwiających mu podjęcie efektywnej ochrony swoich praw w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w doręczeniu – jeżeli dowiedział się o zainicjowanym przeciwko



niemu postępowaniu na etapie egzekucji mógł wnieść powództwo przeciwegzekucyjne, a w sprawie sądowej - wnieść o ponowne doręczenie korespondencji (skoro nie doszło do poprawnego doręczenia korespondencji to termin na podjęcie przez niego ewentualnych czynności procesowych nie zaczął w ogóle biec), czy też wnieść o przywrócenie uchybionego terminu i podjąć niezbędne działania procesowe.

Nie ulega wątpliwości, iż **wprowadzone rozwiązania pogorszą sytuację powoda**, który - celem zainicjowania postępowania sądowego przeciwko pozwanemu - musi zapłacić niezbędne koszty sądowe (i tak np. opłata od pozwu), jak również koszty potrzebne do doręczenia pozwanemu korespondencji (podjęcie przez komornika jakichkolwiek działań jest bowiem uzależnione od uprzedniego wpłacenia przez powoda zaliczki). Zwracam uwagę, iż dopiero po prawomocnym zakończeniu postępowania „doręczeniowego”, powód może domagać się zwrotu poniesionych kosztów. Wymaga to zatem podjęcia przez niego dodatkowych działań.

**Ustawodawca zakładał, że zaangażowanie komornika w proces doręczeń przełoży się na skuteczność ich dokonywania. Czy tak rzeczywiście jest? Praktyka pokazuje, że nie.**

Co więcej, **pozwanym dłużnikom coraz częściej udaje się skutecznie ukryć przed swoimi wierzycielami**. Sytuacji procesowej powodów nie polepszają również sądy, które bardzo często kwestionują adresy, które zostały ustalone przez komornika w toku czynności, i tak:

- 1) adres wskazany w systemie PESEL-SAD nie jest uznawany przez sądy za „właściwy adres pozwanego”, gdyż zdaniem sądów jest to jedynie formalny adres zameldowania pozwanego, i niekoniecznie oznacza to, że pod tym adresem pozwany aktualnie zamieszkuje, a – w konsekwencji, iż może dojść do skutecznego doręczenia korespondencji wysłanej pod ten właśnie adres,
- 2) ustalenie adresu przez komornika w oparciu o rozpytanie rodziny lub sąsiadów jest *de facto* bezskuteczne, bowiem powód nie ma możliwości podjęcia skutecznej polemiki z oświadczeniami rodziny pozwanego, o tym, że nie był widziany w domu przez wiele lat albo że rodzina nie posiada wiedzy o tym gdzie aktualnie przebywa (co stwarza pole do nadużyć),
- 3) adres, ustalony na podstawie rejestrów prowadzonych przez właściwy Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Naczelnika Urzędu Skarbowego również nie jest uznawany przez sądy za adres zamieszkania pozwanego, bowiem oświadczenia instytucji prowadzących urzędowe bazy danych o adresach miejsca zamieszkania zadeklarowanych przez pozwanego na okoliczność realizacji obowiązków wynikających z przepisów prawa nie odzwierciedlają stanu faktycznego, a jedynie treść zapisów umieszczonych w tych zbiorach na dzień ich złożenia, tym samym nie są one miarodajne dla ustalenia rzeczywistego adresu zamieszkania pozwanego,
- 4) adres, ustalony na podstawie danych zgromadzonych przez dostawców mediów, z którymi pozwany podpisał umowy również nie jest miarodajny dla ustalenia adresu zamieszkania pozwanego, gdyż podobnie jak w powyższym przypadku – zdaniem sądów – nie odzwierciedla stanu faktycznego i nie może posłużyć do dokonania skutecznego doręczenia korespondencji.

Powyższe klody, które są rzucane pod nogi powodom, sprzyjają ich kreatywności, w tym zwłaszcza w zakresie gromadzenia dowodów na potwierdzenie, iż pozwany w rzeczywistości przebywa pod określonym w pozwie lub ustalonym przez komornika adresem. W ostatnim czasie pojawiła się tendencja do korzystania przez powodów z instytucji pieniężnych przekazów pocztowych celem weryfikacji adresu zamieszkania pozwanego. Chęć zysku może bowiem doprowadzić do ujawnienia się pozwanego, co pozwoli na skuteczne udowodnienie przed sądem, iż określony adres jest prawidłowy, a ewentualne problemy związane ze skutecznym doręczeniem korespondencji stanowią wyłącznie wynik celowych zabiegów pozwanego.

W świetle powyższych okoliczności, uznać należy, iż obecnie relacje powoda z pozwanym – w zakresie ustalenia miejsca zamieszkania tego ostatniego - przypominają zabawę w kotka i myszkę. Nowelizacja wprowadziła jedynie tę zmianę, że zabawa ta odbywa się obecnie bez udziału sądów.

